

## Smakować życie w ciszy

Często zdarza się obecnie, że poeci cenią sobie szczególnie doświadczenie ciszy. Ma to zdaje się przyczynę w coraz silniejszym natężeniu jazgotu społecznego rozsiewanego przez media, zagłuszającego tradycyjne formy komunikacji ludzi z sobą i z innymi. W tak zmedializowanym i nagłośnieńnym świecie trudno znaleźć miejsce na pogłębione przeżycie, refleksję nad światem i samym sobą. Można to czynić na przysłowiowym odludziu: jakiejś oddalonej od cywilizacji wsi, w górach, wśród pól, choć i tam dochodzą odgłosy współczesnej cywilizacji, choćby przez fakt dzwonka telefonu komórkowego, konkurującego z szumem traw i drzew, śpiewaniem ptactwa szemraniem strumyka. Wielu współczesnych poetów próbuje szukać takich miejsc, by obcować przede wszystkim z ciszą, której bezpośrednie doświadczenie umożliwia wgląd w życie, jego barwy i odcienie, by w pełni porozkoszować się jego smakiem. Jedną z takich poetek jest **Danuta Perier-Berska**, autorka tomu wierszy pt. „Smak czasu”.

Wędrowka pod prąd upływającego czasu, by dotykać przeszłości i próbować z perspektywy jego upływu ocenić jej wartość – to wiodący motyw utworów krakowskiej poetki – któremu równoległe tworzą poszukiwania „kluczy zbudowanych z własnej intuicji”, którymi stara się otworzyć drzwi do własnej przeszłości. Otwiera nimi więc kolejne bramy i furtki własnego życia. Podąża tylko jej znanymi korytarzami i zakamarkami, po których upływał jej osobisty czas życia, do którego chce jeszcze raz i to w sposób istotny wrócić. Spotyka na nich swych rodziców, siostrę, wnuczkę, przyjaciół, z którymi rozmawia lirycznymi wierszem, przepełnionymi miłością i tęsknotą. Zauważa, że barierą przeszkadzającą w tych poszukiwaniach są współczesne formy komunikacji, a szczególnie zanik w nich „języka dotyku”, co powoduje, że związki między ludźmi stają się powierzchowne i bardzo ulotne, bo przecież – jak twierdzi poetka – „Najpiękniejsza mowa / to pocałunek”. Systematycznie poszukuje więc ciszy pomagającej pogłębić refleksję nad bogactwem i sensem życia osobistego. We wrzawie współczesnego świata staje się ona dla niej miejscem na zwrot ku sobie, bliskim, ku wspomnieniom. Cisza pozwala bowiem na wydobycie ze wspomnień kształtu autentycznych wartości umożliwiających szczęśliwe ludzkie istnienie. Dobrym miejscem na taką budującą refleksję jest świątynia oraz święta i obrzędy religijne, np. Boże Narodzenie, wigilia, Triduum Wielkopostne. To ostatnie odczuwa jako momentami pachnące „smakiem octu”, ale i rodzące również nadzieję, że z „gorzkiej pestki” życia można zbliżyć się ku wieczności, bo nawet grzeszna Maria Magdalena nie była pozbawiona takiej nadziei. To refleksyjne podejście do przeżywania siebie i świata podbudowane wiarą religijną pozwala jej także dokonywać wglądu w sens przemijania oraz istotę starości, które dobrze oddaje los rozpadającej się filiżanki. W wierszu bez tytułu tak oto poetka obrazuje dialektykę przemijania i starości: „stała z boku żeby jej nikt nie trącał / krucha jak stara filiżanka – / cenny antyk mawiali młodzi(...) // pewnego dnia rozspadała się / teraz młodzi są w miejscu

/ w którym niegdyś stała”.

Wiodącą kwestią, obecną w wielu wierszach Perier-Berskiej jest również odkrywanie nowego mężczyzny po utracie wcześniejszego partnera – męża. Doświadczenie to z jednej strony pogłębia żal i ostrość widzenia czasu wspólnego życia zarówno z tym wcześniejszym, ale i z tym obecnym związku. W obydwóch jednak „bycie z mężczyzną” polega – w ocenie autorki – na wspólnym smakowaniu i rozkoszowaniu się upływającym czasem. W jednym z wierszy bez tytułu dowiadujemy się, że „kiedy inni biegną / pomiędzy kroplami deszczu / pomiędzy falami wiatru / my – idziemy powoli / krok za krokiem / smakujemy czas”. Bliskość mężczyzny w życiu kobiety coraz bardziej ujawnia istotne oblicze erotyki, która zaczyna przypominać „zabawę” z coraz większym „brakiem odpowiedzialności” u obojga. Z upływem lat coraz silniejsze przerazenie budzi u poetki wszechogarniający ludzi „wyścig szczyrów” władający bezwzględnie ich życiem, pozbawiający go smaku i zmuszający do „zaciągania kredytu z przyszłości”, a wtedy „czas jak odsetki / pracuje na twoją niekorzyść” – przestrzega poetka – ostrzegając przed nieuchronnym widmem bankructwa egzystencjalnego.

Smak życia współczesnego człowieka osłabia i wystawia na próbę również osłabia panosząca się udręka jazgotliwego blokowiska, ale i wszechobecny internet zastępujący wyobraźnię ludzi. Bezinteresowna zazdrość i nienawiść, którą ludzie się karmią, atomizują ich zbiorowe życie. Dlatego autorka woli kontakty z naturą, podróże za miasto, ale i wycieczki, czy bezcelowe waleśnianie się po mieście w anonimowym tłumie, np. Paryża, Krakowa. Wtedy właśnie życie staje się dla niej formą pogłębionej rozkoszy, a nawet „anielskiej orgii”, a miłość, beztraska, przyjaźń – jak pory roku – mienia się nieskończoną gamą odcieni kolorów i zapachów. Są to te momenty i te lekcje udzielane przez życie, kiedy uczy się prawdziwej radości z faktu swego istnienia, a to z kolei wzmacnia w niej wiarę w wierność sobie samej. W wierszu bez tytułu zamykającym tomik – w którym ekspozuje swój religijny stosunek do świata, czytamy więc: „w Twoim ogrodzie znoszę/wiatry deszczu i mrozy / czerpię siłę na kolejne dni / z zapalem uczyć się radości // to trudne lekcje”.

Zaprezentowany tomik krakowskiej poetki zawiera utwory przepełnione głównie liryką, ciepłem bliskości obcowania z drugim człowiekiem, ale również delikatnym, napinającym emocje w stylu typowo kobiecym erotyzmem życia codziennego, który nie tylko pozwala jej smakować, ale budzi ogromny na nie apetyt. Warto więc zagłębić się w zakamarki duszy poetki, czytając te wiersze z namysłem, by poznać techniki jej „intymnych kluczy” do otwierania owej erotycznej strony świata i naszego życia w nim.

PROF. IGNACY S. FIUT

Danuta Perier-Berska, „Smak czasu”. Dom Wydawnictw Naukowych, Kraków 2009, s. 72.



## Poezja i dobroć

„Lwów w oddali śpiewa”.  
A.S.

Poezja jest dla **Andrzeja Bartyńskiego** sposobem na życie. Opisując świat w dyskursywnym języku filozofii (przekłada to na język obrazów, uczuć i pojęć). Jest strategią przetrwania „bo ociemniałym być poetą / znaczy dotykać świat daleko”. A dobroć jest jego najgłębszym uczestnictwem w człowieczeństwie. A więc poezja i dobroć „jest ona wyłniona / świata poetą Norwidem”. Próżno by szukać wśród największych poetów, nie tylko zresztą naszej literatury, bardziej wszechstronnego jak Norwid, „tylko poezja, jako twór doskonały, uwiarytelnia najpełniejszą (napisał Piechal) i najgłębszą prawdę o twórcy w różnorodnych aspektach i wymiarach jego ziemskiego życia w przebiegu zarówno aktualnym, jak historycznym”.

Początek drogi Andrzeja Bartyńskiego wszyscy znamy – wyznacza ją Lwów „zachwyt mych oczu lwowskiego dzieciństwa”, albo „Tak zakreśliło się w głowie / od słowików we Lwowie”. Jak dobrze byłoby w tym miejscu zatrzymać czas i blask dawnego księżycy odbijającego się w okiennej szybie i padającego na powierzchnię... a tylko pamięć wyłania samo odbicie – bo jego już nie ma – tylko sama biel...

Potem Laski, Wrocław i Polanica Zdrój. Metrykalnie należy do Generacji '56. Debiutował wierszem o Jesieninie. Pierwsza książka poetycka ukazała się w 1957 roku. Jest autorem wielu tomów – uhonorowany nagrodami i odznaczeniami państwowymi. Poeta stojąc na gruncie filozofii egzystencjalnej – odkrywa jednocześnie w sobie i w nas „sekretną piękną tkwiącą w człowieku” (w codziennej szarości złożonej z radości i smutku). Są to chwile niezwykle ważne w majestatycznym upływie czasu. Chociaż pośpiech i doraźność nie leżą w naturze poezji Bartyńskiego.

Takie widzenie świata jest „umotywowane” licznymi podróżami „sentymentalnymi” (może w nieco innym sensie niż potoczne rozumienie tego pojęcia), ale w jakimś stopniu charakteryzują postawę poety (Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Rosja, Ukraina, Armenia i Wielka Brytania) oczywiście z niezawodną towarzyszką życia – żoną Krzysią. „Ja z Tobą ulice place lotniska”. Paleta miłosna Bartyńskiego jest szczególnie wyraźna w „Polaniczku. Polskim tryptyku miłosnym”.

Od 2003 roku poeta organizuje w Polanicy Zdroju Międzynarodowy Festiwal Poezji „Poeci „bez granic”. W 2008 roku ukazuje się tom wierszy „Piętnaście dni w Dusznikach a nasz dom w Polanicy” (tom, który niżej podpisany usiłował rozszyfrować drogą kolejnych przybliżeń interpretacyjnych i miał nadzieję, że zbliżył się do nich na odległość słowa). Tom otrzymał Nagrodę im. ks. Jana Twardowskiego.

„Poezje wybrane”, tom uwieńczony wieloletnią pracą poetycką – to coś w rodzaju syntezy dotychczasowych osiągnięć. Jest to poezja znajdująca upodobanie w znanych już rekwizytach, w kompozycji obrazów, konstrukcji metafor, konstrukcji składniowych, neologizmach. Na szczególną uwagę zasługuje fakt – z jaką łatwością poeta operuje parafrazą,

(Dokończenie na stronie 18)